

TYGODNIK  
POWSZECHNY

Nr 17/2014  
Dodatek specjalny  
„Tygodnika Powszechnego”  
z okazji Roku Jana Karskiego  
(1914–2000)

# Karski

A potem  
zostałem  
Żydem

Znam historię. Wiem dużo o ewolucji narodów, systemów politycznych, doktryn społecznych, metodach podbojów, prześladowań i zagłady, i wiem też, że nigdy w dziejach ludzkości, nigdy w sferze stosunków międzyludzkich nie wydarzyło się nic, co można by przyrównać do tego, co uczyniono z żydowską ludnością Polski.

Jan Karski „Tajne państwo”, Znak, Kraków 2014,  
przeł. Grzegorz Siwek



PARTNERZY WYDANIA



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

NBP Narodowy Bank Polski



# Jan Karcki 1914 – 2000

## Kalendarium życia

### 23 kwietnia 1914

– w Łodzi przychodzi na świat Jan Kozielski. Jest synem właściciela niewielkiego warsztatu wyrabiającego torebki, siodła, walizki. Stanisław M. Jankowski pisze w książce „Karcki. Raporty tajnego emisariusza”: „od pierwszych lat szkolnych był zawsze prymusem. Bardzo dobre stopnie wpisywano mu na świadectwa w szkole powszechnej i w gimnazjum, a z Łodzi oprócz tych ocen wywoził ideały aktywisty Sodalicii Mariańskiej, serdeczne wspomnienia przyjaźni z żydowskimi kolegami oraz uwielbienie dla dwóch, jakże różnych ludzi: marszałka Józefa Piłsudskiego i napoleońskiego ministra spraw zagranicznych Francji – Karola Talleyranda Perigord”. Większość z żydowskich kolegów nie przeżyje Holokaustu.

### 1931

– kończy miejskie gimnazjum. Po ukończeniu szkoły rozpoczyna studia na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, z którego szybko rezygnuje, przenosząc się na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie studiuje na Wydziale Prawa.

### Czerwiec 1935

– otrzymuje tytuły magistra prawa oraz nauk dyplomatycznych. Podczas studenckich praktyk pracuje w konsulatach w Czerniowcach i Bukareszcie. Październik 1935 – czerwiec 1936 – rozpoczyna kurs w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim.

### 1936

– rozpoczyna praktykę w MSZ, spędzając osiem miesięcy



Jan Karcki, Warszawa 1935 r.

INST. HOOVERA / MUZEUM HISTORII POLSKI

w Genewie i prawie rok w konsulacie londyńskim. Pracuje jako referendarz, następnie jako sekretarz w Wydziale Polityki Emigracyjnej. Kilka tygodni przed wojną awansuje na sekretarza Wydziału Personalnego.

### Wrzesień 1939

– uwięziony w łagrze Kozielszczyzna; ukrywa swój oficerski stopień, dzięki czemu zostaje objęty wymianą jeńców. Udaje mu się uciec podczas transportu.

### Listopad 1939

– dociera do Warszawy i podejmuje działalność konspiracyjną.

### Styczeń 1940

– rozpoczyna swoją pierwszą misję: pod pseudonimem „Witold” wyrusza do Francji, by przekazać Rządowi RP na Uchodźstwie informacje związane z organizacją Polskiego Państwa Podziemnego. Zostaje wysłany przez Centralny Komitet Organizacji Niepodległościowych, skupiający kilkadziesiąt grup konspiracyjnych. Karckiego deleguje m.in. Ryszard Świętochowski, przez część konspiracji uznawany za przedstawiciela rządu gen. Władysława Sikorskiego. Przez Budapeszt dociera do Angers, gdzie mieści się tymczasowa siedziba rządu, a potem do

Paryża. Rozmawia przede wszystkim z ministrem spraw wewnętrznych prof. Stanisławem Kotem, gen. Władysławem Sikorskim i gen. Kazimierzem Sosnkowskim. Píše wówczas pierwszy ze swoich raportów. Wspomina w nim o coraz gorszej sytuacji społeczności żydowskiej. Do Polski wraca ze statutem państwa podziemnego.

### Maj 1940

– wyrusza w drugą misję; jest po spotkaniach z najważniejszymi politykami i wojskowymi konspiratorami; w czerwcu zostaje aresztowany na Słowacji i trafia w ręce gestapo. Podczas przerwy w torturach, z obawy przed zdradzeniem ważnych informacji, próbuje popełnić samobójstwo, podcinając sobie żyły. Zostaje odratowany i przeniesiony do szpitala w Nowym Sączu, skąd odbijają go konspiratorzy wysłani m.in. przez Józefa Cyrankiewicza. Ukrywa się w Krakowie, gdzie wspiera lewicową grupę skupioną wokół gazety „Wolność”. Jest odpowiedzialny za tłumaczenie informacji z BBC.

### 1941

– wraca do Warszawy. Działa w Biurze Informacji i Propagandy AK oraz w katolickim Froncie Odrodzenia Polski, m.in. wspólnie z pisarką Zofią Kossak-Szczucką oraz Władysławem Bartoszewskim.

### 1942

– delegat emigracyjnego rządu Cyryl Ratajski zleca kolejną misję: wyjazd do Londynu. Poprzedza ją szereg spotkań z najważniejszymi postaciami podziemia. Działacze żydowscy Adolf Berman i Leon Feiner chcą, by Karcki na własne oczy zobaczył sytuację w getcie.

Emisariusz przechodzi na drugą stronę:

„Poprowadzili mnie ku oknu, zaciągnęli zasłonę i kazali patrzeć przez szparę z boku.

– Zaraz pan coś zobaczy. Polowanie na ludzi. Nikt by w to nie uwierzył, nie oglądając tego na własne oczy. Zerknąłem przez szparę. Pośrodku ulicy stało dwóch wyrostków w mundurach Hitlerjugend. Nie mieli czapek, a ich blond włosy lśniły w słońcu. Ze swoimi pulchnymi, rumianymi twarzami i błękitnymi oczami wyglądali jak okazy zdrowia i żywotności. Rozmawiali, śmiali się, poszturchiwali nawzajem rozbawieni. W pewnej chwili młodszy wyciągnął z kieszeni spodni pistolet i wtedy wreszcie dotarło do mnie, czego będę świadkiem. Tamten rozglądał się, szukał czegoś wzrokiem. Cęlu. Szukał celu do strzału z beztrojskim, radosnym zapalem chłopaka bawiącego się na festynie. (...) Uniósł ramię i dokładnie wycelował. Rozległ się strzał, brzęk pękającego szkła, wreszcie przerażający okrzyk śmiertelnego bólu. Chłopak, który strzelał, zakrzyknął z radości”.



Paszport dyplomatyczny, którym Karcki posługiwał się w USA, 1943 r.

MUZEUM MIASTA ŁODZI

Przed wyjazdem „Witold”, przebrany za lotewskiego strażnika, wchodzi również na teren obozu w Izbicy pod Lublinem. Z bliska widzi, jak Niemcy zaganiają setki

Żydów do wagonów wysypanych gazowym wapnem. Po zgromadzeniu dowodów pokazujących rozmiary Holokaustu, przyjmując pseudonim „Jan Karski”, wyrusza do Londynu. Spotyka się z takimi osobistościami jak H.G. Wells czy Artur Koestler. Wspólnie z Aleksym Tołstojem i Tomaszem Mannem pisze broszurę „*Terror in Europe. The Fate of the Jews*”. Spotyka się z elitami Wielkiej Brytanii. Napisze później: „*Sama idea podziemnego państwa często bywała dla obcokrajowców niezrozumiała (...) Sama myśl, że państwo – z parlamentem, rządem, sądownictwem i wojskiem – może działać względnie normalnie, tyle że potajemnie, wydawała się obcokrajowcom czymś zgoła nieprawdopodobnym*”. Karski pisze kolejny raport, który trafia do władz Wielkiej Brytanii i USA.

### Styczeń 1943

– gen. Sikorski odznacza Karskiego Orderem Virtuti Militari.

### Maj – wrzesień 1943

– Karski po raz pierwszy pełni swoją misję w Stanach Zjednoczonych. Spotyka się m.in. z prezydentem Rooseveltem. „*Wcale nie sprawiał wrażenia kogoś zaganianego i wydawało się, że nie wie, co to zmęczenie. Wiedział zaskakująco dużo o Polsce i chciał dowiedzieć się jeszcze więcej. Pytania, które zadawał, były drobniagowe, szczegółowe i dotyczyły bezpośrednio najważniejszych spraw (...). Pytał, jak wyjaśnić to, że Polska jest jedynym okupowanym krajem bez swojego Quislinga. Poprosił o potwierdzenie prawdziwości krążących wieści o niemieckim postępowaniu z Żydami*”.

### Wrzesień 1943 – maj 1944

– ponownie przebywa w Londynie, gdzie współpracuje z sekcją polską BBC. Ostatnie miesiące wojny spędzi w USA. W błyskawicznym tempie pisze książkę „*Story of a Secret State. My report*

*to the World*”, która staje się wielkim wydarzeniem.

### 1949

– rozpoczyna studia na Wydziale Nauk Politycznych na Uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie.

### 1953

– uzyskuje tytuł doktora nauk politycznych i otrzymuje posadę wykładowcy na Uniwersytecie Georgetown.

### 1957

– współpracuje z Departamentem Stanu i Pentagonem jako doradca w sprawie wydarzeń w Europie Wschodniej.



Fotografia ślubna Poli Nireńskiej i Jana Karskiego (1965 r.)

### 1965

– poślubia tancerkę i choreografkę Polę Nireńską, polską Żydówkę, która dużą część rodziny straciła w Holokauście. W 1968 roku Pola zmienia wyznanie na katolickie, o co później będzie miała żal do siebie i męża.

### 1977

– na prośbę Claude'a Lanzmanna, przygotowującego film „Shoah”, udziela obszernego wywiadu. Przed kamerą nie może powstrzy-



Jedno ze spotkań Jana Karskiego z Jackiem Kuronem, 2000 r.

CZESŁAW CZAPLIŃSKI / FOTONOVA

mać się od placu. Po tym filmie świat przypomina sobie o nim na nowo.

### 1982

– odbywa podróż do Izraela, gdzie otrzymuje tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata nadany mu przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie.

### 1985

– ukazuje się monografia wieńcząca wieloletnie prace Karskiego: „*Wielkie mocarstwa wobec Polski: 1919–1945 od Wersalu do Jalty*” („*The Great Powers and Poland, 1919–1945: From Versailles to Yalta*”).

### 1992

– po kilku latach choroby Pola Nireńska umiera wskutek przedawkowania leków nasennych.

### 1998

– nominowany do Pokojowej Nagrody Nobla.



Ławeczka Jana Karskiego przed uniwersytetem w Tel Awiwie

DOMENA PUBLICZNA

### 13 lipca 2000

– po ciężkiej chorobie Jan Karski umiera w Waszyngtonie i zostaje pochowany na cmentarzu Góry Oliwnej w Bethesda. W czasie uroczystości żałobnych hołd oddają mu prezydenci Polski i Stanów Zjednoczonych: Aleksander Kwaśniewski i były uczeń Karskiego: Bill Clinton.

### 29 maja 2012

– Prezydencki Medal Wolności przyznany pośmiertnie Janowi Karskiemu odbiera w Waszyngtonie z rąk prezydenta USA Baracka Obamy były minister spraw zagranicznych RP Adam Daniel Rotfeld. Uroczystość kończy się zgryztem dyplomatycznym – prezydent USA wspomina o „polskich obozach śmierci”.

OPR. JSOC, MOL

Źródła: Stanisław M. Jankowski, Karski. Raporty tajnego emisariusza, Rebis, Poznań 2010; Jan Karski, Tajne państwo, Znak, Kraków 2014, przeł. Grzegorz Siwek.



# Szary porucznik

**ANDRZEJ ŻBIKOWSKI: Rola Karskiego jest nie do przecenienia. Alianci wiedzieli, że Niemcy nasilają represje wobec Żydów. Karski był jednak naocznym świadkiem tych działań. Jego relacja rozwiała wszelkie wątpliwości.**

**MICHAŁ OLSZEWSKI:** Jan Karski do końca życia opowiadał o sobie jak o „gramofonowej płycie”, którą, w zależności od potrzeby, przetrucano z miejsca na miejsce. To była skromność, czy raczej patrzył na swoją rolę bez złudzeń?

**ANDRZEJ ŻBIKOWSKI:** Jedno i drugie. Celowo umniejszał swoją rolę. Można nawet powiedzieć, że krył się za tą skromnością pewien zamysł – gdyby zaczął wyrażać własne opinie, wzięłby na siebie dodatkową odpowiedzialność. A i bez niej ryzykował wystarczająco wiele. Jeszcze jeden szczegół jest ważny: przecież spotykał się z najważniejszymi osobami w państwie podziemnym i na emigracji. Zobowiązał się, że będzie przekazywać ich słowa co do joty.

**Czy to się mogło udać? Sam wspomina o niezadowoleniu gen. Władysława Sikorskiego, któremu doniesiono, że powiedział na jednym ze spotkań o kilka słów za dużo.**

W czasie pierwszej misji nie był jeszcze istotną osobą. Przypomnę, że wysłała go niewielka organizacja konspiracyjna założona przez granatowych policjantów: miał przedrzeć się do Francji i złożyć deklarację, że Komitet, z którym współpracowali owi policjanci, będzie pośrednikiem pomiędzy rządem na emigracji a społeczeństwem. Z Francji wrócił z bardzo poważną misją. Przedstawił stanowisko prof. Stanisława Kota, ministra spraw wewnętrznych, przed którym stał szereg dylematów: musiał rozstrzygnąć np., czy w ojczyźnie raczej dać władzę podziemnemu wojsku, czy też cywilom. Ta sprawa budziła bardzo dużo emocji.

W maju 1940 r. Karski wziął udział w wielu spotkaniach w Warszawie, m.in. z Kazimierzem Pużakiem, Stefanem Korbońskim, Stefanem „Grottem” Roweckim, czyli najważniejszymi postaciami polskiego podziemia.

I wreszcie trzecia misja w 1942 r.: w kraju rozmawiał z politykami, liderami partii, delegatem rządu, jego dyrektorami, za granicą zatrzymał się aż na Rooseveltce.

W tamtym okresie nie wyrażał swoich opinii i poglądów wprost. Siłą Karskiego były zdolności analityczne i fenomenalna pamięć. W Londynie zaczął pisać duży ra-

port polityczny. Oczywiście, najwięcej miejsca poświęca w nim głównym partiom politycznym, ale charakteryzuje również mniejsze organizacje. Pisze np. o niektórych duchownych czy niewielkim, choć wpływowym Frontie Odrodzenia Polski. A te kilka słów za dużo, które wypowiedział w czasie pewnego publicznego wystąpienia, dotyczyło wyrażnej opinii Polaków w kraju na temat granicy wschodniej. Karski powiedział, że nie ma mowy o ustępstwach w sprawie zmiany granic, a Sikorski, który przecież znajdował się pod wielką presją Anglików, obsztorcował go za to z góry na dół. Bardzo to wszystko złożone.

**Karski nagle zostaje wrzucony w centrum politycznego piekła. Podziemne państwo trawione jest wieloma konfliktami i podziałami, pełno tam urazów, niesnasek, rywalizacji. Kazimierz Sosnkowski już za życia Sikorskiego przymierza mundur wodza naczelnego. Jak się w tym odnajduje Kurier?**

Na początku wojny, kiedy ustala się nowa struktura konspiracji, jest to jakoś zrozumiałe. Ale rzeczywiście, Karskiego wciągają tryby maszyny politycznej. Ta rywalizacja w różnych formach trwa do końca wojny. Obóz Sikorskiego obawia się, że konspiracja krajowa zostanie zdominowana przez obóz sanacyjny. Sanacja chce więcej przestrzeni, a jest jeszcze ruch narodowy, są ludowcy. Wszyscy oni nie tylko chcą odzyskać niepodległość, ale też spełnić swoje ambicje polityczne.

**Karski też ma dosyć wyraźne poglądy polityczne. Wyrósł w micie Piłsudskiego.**

Dlatego m.in. podczas pierwszego wyjazdu minister Kot bierze go w obroty. Sympatie piłsudczykowski nie są w tamtym czasie w kręgu Sikorskiego dobrze widziane. Ministrowi nie do końca udaje się przekonać Karskiego, choć emisariusz niewątpliwie dostrzega w tym, co mówi Kot, realizm. Karski starał się swoich poglądów nie ujaw-

niać, również po wojnie, choć można przyjąć, że był bliski patriotycznej lewicy.

**Kto i dlaczego podmieniał mu strony w raportach? Grano nim? Proszę, rozdział IV raportu z 1940 r. Tytuł „Zagadnienie żydowskie w kraju”. Pisał: „Stosunek ich [Polaków] do Żydów jest przeważnie bezwzględny”. W oficjalnej wersji raportu czytamy: „W wielu wypadkach Polacy okazują w widocznym sposób współczucie Żydom”.**

Prawdopodobnie minister Kot. Dlaczego to robił? Może nie chciał wypuszczać w obieg informacji kłopotliwych dla Polaków. A to bardzo ciekawy raport. Karski wykazał się już na początku wojny wielką przenikliwością, trafnie oceniając niebezpieczeństwo grożące Żydom i konsekwencje, jakie niemiecka brutalność może spowodować w Polsce. Pisał o wąskiej kładce, na której mogą się spotkać niektórzy Polacy i Niemcy, o potrzebie działalności edukacyjnej, o tym, że trzeba przestrzegać Polaków przed jakimikolwiek formami kolaboracji. Musiał śledzić to szczegółowo. Przecież niedługo wcześniej, 24 stycznia 1940 r., gubernator Hans Frank wprowadził dekrety o zarządzie powierniczym mienia żydowskiego i obowiązku deklarowania posiadanego przez nich majątku. O zarząd powierniczy ubiegali się polscy sędziowie, adwokaci, urzędnicy, którzy potracili pracę. Niemcy bardzo chętnie ich angażowali.

**Ale przekonanie, że był pierwszym, który powiadomił świat o Holokauście, nie wytrzymuje konfrontacji z archiwami.**

Bo wytrzymać nie może. Karski był pierwszym nieżydowskim świadkiem, który opowiadał za granicą, jak wygląda proces planowanego mordowania Żydów. Stał przy wagonach, do których spędzani byli

**PROF. ANDRZEJ ŻBIKOWSKI** (ur. 1953) jest historykiem, autorem biografii „Karski”, wykładowcą w Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, pracownikiem naukowym Żydowskiego Instytutu Historycznego.



ADAM KOZAK / AG



Jan Karski

MUZEUM MIASTA ŁÓDZI

Żydzi, widział trupy na ulicach getta. Na długo przed Karskim w świat płynęły raporty jednak podziemia polskiego i żydowskiego o tym, co dzieje się w kraju. Wiadomo było np. przykład, że działa obóz koncentracyjny w Chełmnie nad Nerem. Ale dzięki Karskiemu z poziomu ogólników można było zejść na poziom niewyobrażalnych konkretów.

**Skoro tak, dlaczego pojechał do Roosevelta? Prezydent USA w momencie, gdy Karski się u niego pojawił, bardzo dobrze znał temat.**

To było zwieńczenie długotrwałego procesu. Karski jechał do Londynu, żeby przede wszystkim poinformować świat o sytuacji państwa podziemnego, a temat Holocaustu był, jakkolwiek okrutnie to zabrzmia,

poboczny. Stopniowo, dzięki audycjom, tekstom, spotkaniom, zaczął wychodzić na pierwszy plan. Kiedy Karski poleciał do USA, traktowano go już jak świadka Zagłady. Przekonywał, że warto wspierać finansowo tych, którzy jeszcze żyją. Warto też pamiętać, że to, co dla nas jest oczywistością, kiedyś wcale takie nie było. Nawet w 1944 r., kiedy w USA ukazywała się jego książka, wiedza o Holokauście nie była powszechna. Dlatego też rola Karskiego jest nie do przecenienia.

**Pan spotykał się z Karskim. Rzeczywiście umarł w poczuciu rozgoryczenia? Rzeczywiście zarzucał sobie, że zrobił zbyt mało, że informacje, jakie wywiózł w świat, nie wywołały oczekiwanego rezonansu?**

Tak było. Szary porucznik, pionek na politycznej szachownicy, nie traktowany poważnie – tak siebie widział. Tu jednak ważne zastrzeżenie: w czasie wojny, kiedy uczestniczył w kolejnych akcjach, raczej o tym nie myślał. I jeszcze długo po wojnie nie wracał do tych spraw, miał inne zajęcia, chciał się odnaleźć w nowej rzeczywistości, sprawnie funkcjonować w nowych warunkach. Pewien wpływ na powrót do wojennej historii miało małżeństwo z Polą Nireńską, której rodzina zginęła w Holokauście. Mimo że dla obojga język polski był językiem ojczystym, ona mówiła do niego po angielsku. Pewnie wiedza Karskiego poszerzała się stopniowo – przecież rzeczywistego rozmiaru Zagłady zaraz po wojnie nie znał, ciągle dochodziły nowe fakty. Przełomem mógł być film Lanzmanna „Shoah”, w którym wystąpił. A może to był wyjazd do Yad Vashem w 1982 r.? W każdym razie pod koniec życia zaczęło w nim to poczucie niedokończonej pracy narastać, podobnie jak i rozgoryczenie faktem, że świat nie zareagował, kiedy jeszcze mógł. I tak już chyba zostało do śmierci. ▣



Toruń, 30 kwietnia - 11 maja 2014

szczegóły na: [www.wsfh.edu.pl](http://www.wsfh.edu.pl)

WYŻSZA SZKOŁA FILOLOGII HEBRAJSKIEJ oraz FUNDACJA HODOS zapraszają na

**TORUŃSKIE DNI DIALOGU BLIŻEJ SIEBIE**

Wyższa Szkoła Filologii Hebrajskiej w Toruniu - [www.wsfh.edu.pl](http://www.wsfh.edu.pl)  
ul. Poznańska 49, 87-100 Toruń  
tel. + 48 56 662 62 17, e-mail: [kancelaria@wsfh.edu.pl](mailto:kancelaria@wsfh.edu.pl)

Fundacja HODOS - [www.fundacjahodos.pl](http://www.fundacjahodos.pl)  
ul. Poznańska 49, 87-100 Toruń  
tel. + 48 56 662 62 52, e-mail: [biuro@fundacjahodos.pl](mailto:biuro@fundacjahodos.pl)

# Romantyk i realista

MACIEJ WIERZYŃSKI

**Karski miał skłonność do pomniejszania swojej roli, podkreślania, jak bardzo czuł się onieśmielony w obecności Anthony'ego Edena czy Franklina Roosevelta, jakie gafy popełniał.**

Jan Karskiego poznałem w połowie lat 80. w Chicago. Jako świeży emigrant łapczywie pochłaniałem niedostępną w PRL wiedzę historyczną.

Pewnego zimowego wieczora, chyba w 1986 roku, słuchałem odczytu o konferencji w Jałcie. Elegancki, szczupły mężczyzna opowiadał o dyplomacji wielkich mocarstw, której przedmiotem była Europa Wschodnia. Opowieści towarzyszyła wyrazista gestykulacja, nie posługiwał się żadnymi notatkami, swój wykład bardziej grał, niż wygłaszał. Tym prelegentem był Jan Karski. Z wykładu zapamiętałem zdania: „Pretensje Polaków do Roosevelta, że zdradził nas w Jałcie, nie mają sensu. Roosevelt nie był prezydentem Polski. Był prezydentem Stanów Zjednoczonych”. Miałem wrażenie, że taka lekcja realizmu politycznego nie wszystkim przypadła do gustu. W „Kurierze z Warszawy” Jan Nowak pisze, że Karski „myślał w sposób zimny, prawie cyniczny”.

W kilka lat później, w roku 1994, kierowałem sekcją polską Głosu Ameryki w Wa-

szyngtonie. W 50. rocznicę Powstania Warszawskiego szukałem interesującego rozmówcy do audycji przygotowywanej z tej okazji i wtedy pomyślałem o Karskim. Spodziewałem się od niego ostrej krytyki decyzji o wybuchu Powstania. Niczego takiego nie usłyszałem. Jego zdaniem chodzi o tragiczne w skutkach, pozbawione szans na sukces militarny i polityczny powstanie wybuchłoby tak czy inaczej. Gdyby nie wezwali do niego dowódcy AK, zostałyby spowodowane przez posłuszne Rosjanom podziemie komunistyczne. W tej wojnie dla Polaków była to jeszcze jedna sytuacja bez wyjścia.

Po nagraniu, które odbyło się w mieszkaniu Karskiego, w pobliżu stacji metra Friendship Heights poszliśmy na kolację. Karski był uroczym człowiekiem, wspaniałym rozmówcą. Nie tylko zajmująco opowiadał, także pytał i słuchał. Widać było, że jest spragniony towarzystwa, żył bowiem nieco na marginesie polskiego środowiska w Waszyngtonie, nie miał grona swoich wyznawców.

Polacy w ogóle, a Polacy na emigracji w szczególności, mają skłonność do przeceniania swojej historycznej roli, zasług i znaczenia. Mają kłopot z pogodzeniem się ze skromną rolą, jaką wyznaczyła nam do odegrania historia ostatnich dwustu lat. W swojej znakomitej, niestety zbyt mało znanej książce, która, w przeciwieństwie do bzdur w rodzaju „Oblędu 44”, nie zyskała rozgłosu (chodzi o „Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945”), Karski napisał: „Od wskrzeszenia Polski pod koniec I-ej wojny światowej aż do jej zgonu w następstwie II wojny światowej, raz tylko dane było Polakom zdecydować samodzielnie o własnym losie. Było to podczas wojny polsko-bolszewickiej... We wszystkich innych wydarzeniach Polska nie zdołała odegrać niezawisłej i skutecznej roli na arenie międzynarodowej, bez względu na sukcesy i błędy swojej polityki”. Łatwo zrozumieć, dlaczego głosząc takie poglądy, nie był popularny w polskim Waszyngtonie. Swoimi wyczynami wojennymi się nie chwalił, nie przeceniał wagi swoich spotkań z najpotężniejszymi politykami świata. Raczej odwrotnie, miał skłonność do pomniejszania swojej roli, podkreślania, jak bardzo czuł się onieśmielony w obecności Anthony'ego Edena czy Franklina Roosevelta, jakie gafy popełniał.

Poznałem wielu wybitnych ludzi, ale nie mam żadnych wątpliwości, że był to najbardziej niezwykły człowiek, z jakim los mnie zetknął. W Karskim znalazły połączenie dwa sprzeczne przymioty: umiejętność analizy bez emocji i gotowość do działania podporządkowanego najwyższym wymaganiom moralnym. Z jednej strony myślał jak szachista, z drugiej demonstrował bezgraniczną odwagę. Do końca służył sprawie, o której wiedział, że jest przegrana. Romantyczny realista. Wspominając swoje rozmowy z Karskim, prowadzone w Londynie na początku 1944 roku, Jan Nowak Jeziorański pisze: „Kiedy dziś, z perspektywy trzydziestu kilku lat, konfrontuję ówczesne uwagi Karskiego z tym, co później nastąpiło, myślę, że ze wszystkich londyńskich rozmówców on właśnie najtrafniej ocenił sytuację”. Było to po konferencji w Teheranie, na której Polska – w sensie politycznym – przegrała wojnę. Wówczas świadomość klęski większość Polaków od siebie odpychała. Na ocenę realistyczną potrafiły się zdobyć tylko jednostki.

Do tych jednostek należał Karski. ▣

Maciej Wierzyński (ur. 1937) jest dziennikarzem telewizyjnym, publicystą. Nagrał około 17 godzin rozmów z Karskim, z których powstało kilkadziesiąt audycji nadanych w Głosie Ameryki w latach 1995–1997, a następnie książka „Emisariusz. Własnymi słowami”.



MUZEUM MIASTA ŁÓDZI

Jan Karski przyjmuje Order Orła Białego od prezydenta Lecha Wałęsy, Warszawa 1995 r.



# Niełatwy bohater

MAGDALENA RITTENHOUSE

**W Ameryce Jan KarSKI nie jest szerzej znany. Nie tylko dlatego, że musi konkurować z bohaterami takimi jak generałowie Eisenhower i Patton. Również dlatego, że psuje dobre samopoczucie**

S tarszy, elegancki pan, siedzi na ławce pochylony nad szachownicą. Lubi tę grę, był ponoć doskonałym strategiem. Ale na rozsianych po świecie wykonanych z brązu pomnikach – od Łodzi po Tel Awiw – nie ma partnera. Siedzi samotny, skromny, nieśmiało się uśmiechając. W Nowym Jorku, przed okazałym budynkiem polskiego konsulatu na rogu Madison i 36., raz po raz ktoś położy kilka białych i czerwonych goździków. Ale znakomita większość przechodniów nie ma pojęcia, kim jest szachista. Decyzją prezydenta USA Baracka Obamy, który dwa lata temu pośmiertnie uhonorował kuriera najważniejszym amerykańskim odznaczeniem – Prezydenckim Medalem Wolności (przy tej okazji zaliczając potężną symboliczną gafę, stwierdził bowiem, że KarSKI został przesznułowany do „polskiego obozu śmierci”) – niczego w tym względzie nie zmieniła.

Nie jest łatwym bohaterem. Zwłaszcza dla Amerykanów. „Unikał jakichkolwiek moralnych zawilości” – napisała we wstępie do wznowionego właśnie w USA wydania książki KarSKiego „Tajne państwo” była sekretarz stanu Madeleine Albright. „Stał w obliczu prostego wyboru i dokonał go z odwagą. Bez wahania, bez prób racjonalizowania, które mogłyby uspokoić jego

sumienie, minimalizując jednocześnie osobiste ryzyko”.

## Budować od nowa

Nie można powiedzieć, że Ameryka go odrzuciła. Owszem, po tym jak opadły emocje związane z pierwszym wydaniem książki „Tajne państwo” (kupiło ją blisko 400 tys. Amerykanów, KarSKI objechał z odczytami całe Stany Zjednoczone), stał się obywatelem niewygodnym: mówił o Katyniu, bez złudzeń oceniał rolę ZSRR w bloku wschodnim, co politykom amerykańskim, skoncentrowanym raczej na tym, by porozumieć się ze Stalinem, nie mogło się podobać. Nie miał jednak o to żalu. Pomocną dłoń wyciągnął do niego wówczas Edmund Walsh, rektor Szkoły Służby Zagranicznej na Uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie, fundując stypendium i nakłaniając do podjęcia studiów. Emisariusz zaczął budować swoją pozycję od nowa, tym razem jako nauczyciel akademicki – wykładał stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Georgetown. Tłumaczył na angielski zeznania Józefa Światły, oficera UB, który zbiegł na Zachód, wykładał dla CIA i Pentagonu. Jego studentem był m.in. przyszły prezydent Bill Clinton. Dzisiaj pamiętają go przede wszystkim dwie amerykańskie społeczności: Ży-

dzi oraz Polonia, z którą przez lata spierał się o stosunki polsko-żydowskie.

## Jeden do dwóch miliardów

– Nie, nie jest znany – twierdzi Alex Stroyński, prezes Fundacji Kościuszkowskiej, która od lat podejmuje działania mające na celu zachowanie spuścizny i zapewnienie należnego miejsca w zbiorowej pamięci zarówno Amerykanów, jak i Polonii. – Nazwisko „KarSKI” coś mówi ludziom, którzy interesują się II wojną światową. A tych, w miarę upływu lat, jest coraz mniej. Nie tylko wśród Amerykanów, także wśród Polaków.

Stroyński zauważa, że po części przyczyną jest pewnego rodzaju „inflacja” – jesteśmy otoczeni przez sławnych ludzi: sportowców, muzyków, polityków. Ameryka ma mnóstwo własnych bohaterów – choćby generałów Dwighta Eisenhowera i George’a Pattona choćby – z którymi KarSKI musi konkurować.

Ale nie jest to chyba jedyna przyczyna. Amerykański historyk Timothy Snyder tak napisał o tym we wstępie do najnowszego wydania „Podziemnego państwa”:

„Chcemy wierzyć, że próbowalibyśmy powstrzymać Holocaust. Chcemy sobie wyobrazić, że przemykalibyśmy się do gett, aby poznać prawdę, przedzierali do wolnych stolic i organizowali pomoc(...). Że w naszym społeczeństwie znalazłoby się miejsce dla cierpiących Żydów, i że znaleźliby się ludzie, w których mocy byłoby odmienić ich los. Obchodziliby nas, zaangażowalibyśmy się w działalność konspiracyjną. W to wszystko każdy z nas chciałby wierzyć. Ale prawdopodobieństwo, że tak właśnie byśmy się zachowali, jest znikome – jeden do dwóch miliardów. Spośród dwóch miliardów ludzi, którzy żyli podczas II wojny światowej, udało się to zaledwie jednemu: polskiemu kurierowi Janowi KarSKIemu”.

REKLAMA

Książka, która mogła zmienić losy świata.  
**Światowy bestseller!**  
Nowe wydanie w nowym tłumaczeniu.



wydawca  
MOWIZYON  
znak

partnerzy  
książki

WALCER  
I  
FUNDACJA

MILITARIUM  
HEROINI  
POLSKIE

Fundacja  
Edukacyjna  
Jana KarSKiego

## Karski w oczach innych

### Egzamin u „Franka”

WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI

**LATEM 1942 ROKU** Hanka Czaki powiedziała, że ktoś chce ze mną porozmawiać. Ktoś – „Frank”. Miejsce spotkania? zaproponowałem moje mieszkanie. Godzina? Na pewno w czasie, gdy będę sam w domu. Ustaliliśmy hasło.

Rozmawialiśmy o mojej przyszłej działalności w Froncie Odrodzenia Polski. To była katolicka organizacja konspiracyjna, w której wówczas działał. Czy mógłbym na początku zająć się reorganizacją kolportażu prasy wydawanej przez FOP? Przydałbym się też jako autor – jakie mam doświadczenie dziennikarskie? I dodał, że FOP nie dysponuje środkami finansowymi, nie daje zasiłków, to grono ludzi dobrej woli, przyjaciół związanych wiarą katolicką i patriotyzmem. Widać było, że czuje się związany z tym środowiskiem. On mnie wtedy egzaminował.

Spotkaliśmy się ponownie w 1984 roku, gdy na wspólne zaproszenie Kongresu Polonii Amerykańskiej i American Jewish Committee pojechałem wraz z żoną do USA. Był zgorzkniały. Emigracja polska miała doń żal, że się zamerykanizował. O sobie mówił, że jest Amerykaninem, katolikiem, Polakiem i Żydem, a to irytowało część Polonii. Nie wszyscy rozumieli kontekst, w jakim wypowiedane były te słowa.

Władysław Bartoszewski (ur. 1922) jest historykiem i politykiem; były więzień Auschwitz, żołnierz Armii Krajowej, więziony również w okresie stalinowskim. Przewodniczący Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej.

## Doktryna ciągle potrzebna

JACEK SARYUSZ-WOLSKI

**JAN KARSKI** robił ogromne wrażenie. To nie bohater, który jest postacią z brązu, ale osoba, której heroizm jest wciąż aktualny. Jego doktryna odpowiedzialności za ochronę, zobowiązująca każdy kraj do ochrony swoich obywateli przed czystkami etnicznymi i ludobójstwem, ale też zobowiązująca społeczność międzynarodową do interwencji, gdy któryś z krajów nie wywiąże się z tego obowiązku, podejmuje moralne

dyrektywy, które na tyle ważne są dla dzisiejszej polityki zagranicznej, że powinny znaleźć się w podręcznikach dyplomacji. Na początku tego roku zorganizowaliśmy międzynarodową konferencję i wystawę w Parlamencie Europejskim, ponieważ ta ważna postać i jej niezbyt udana misja poinformowania państw Zachodnich o dokonywanym przez Niemców Holokauście jest wciąż nieznaną za granicą.

Jack Jacek Saryusz-Wolski (ur. 1948) jest politykiem; od 2004 roku deputowany do Parlamentu Europejskiego.

## Tradycja i otwartość

ROBERT KOSTRO

**KARSKI** jest dla mnie przykładem takiej miłości do ojczyzny, która nie wiąże się z obawą wobec obcych, ale z szacunkiem i gościnnością. Jest to postawa, która łączy wierność tradycyjnym wartościom z otwartością. Z perspektywy historyka i popularyzatora polskiej historii postać Karskiego pozwala lepiej pojąć to, co działo się w Polsce w czasie II wojny światowej; jest też kluczem do zrozumienia stosunków polsko-żydowskich. Postawa Karskiego ma również wymiar uniwersalny: był to człowiek, który się nie bał, który potrafił przezwyciężyć własne lęki i w obliczu terroru oraz zbrodni zachować godność. Bronił tego, co słuszne. Wypełnił do końca ludzkie i obywatelskie obowiązki, ryzykując własnym życiem.

Robert Kostro (ur. 1967) jest historykiem i publicystą; od 2006 roku dyrektor Muzeum Historii Polski.

## Patriotyzm poza dyskusją

MARIAN MAREK DROZDOWSKI

**POZNAŁEM** prof. Karskiego-Kozielewskiego w 1974 roku, kiedy przyjechał do Warszawy, by zebrać materiały o polityce mocarstw wobec Polski w czasie od Wersalu do Jałty. W czasie swojego pobytu w Polsce poprosił mnie o to, by ułatwić mu kontakt z premierem PRL, Józefem Cyrankiewiczem, który w czasie wojny był sekretarzem krakowskiego okręgowego komitetu robotniczego. Choć krytycznie oceniał jego długoletnią działalność polityczną, powiedział: „Ja mu muszę podziękować za to, że żyje, bo to jego ludzie wywołili mnie ze szpitala w Nowym Sączu”. Mimo przepaści poglądów, jaka dzieliła obu panów, do spotkania doszło.

W latach 80. Jasiu, który przypominał o braku realnej pomocy mocarstw skazanemu przez hitlerowców na karę śmierci narodowi żydowskiemu, stał się jedną z najgłośniejszych postaci życia polskiego w USA. W latach 90. spotkał się też z uznaniem w Polsce. Spotkał się jednak też z dystansem. Gdy pogratulował Kwaśniewskiemu prezydentury, część czołowych postaci wolnej Polski zaczęła go krytykować. Jasiu był dotknięty tą reakcją. Uznawał, że szacunek dla wartości demokratycznych wymaga ich konsekwentnego respektowania. Nie ukrywał również, że świadomość tego, co stało się z Polską po wojnie, zmieniła jego nastawienie do szastania krwią młodych bohaterów. Ten heroizm okazał się bowiem bez większego znaczenia dla ostatecznych losów kraju.

Marian Marek Drozdowski (ur. 1932) jest historykiem i varsavianistą, jednym z inicjatorów odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.

## Kanadyjski przystanek

ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI

**SPOTKAŁEM JANA KARSKIEGO**, gdy byłem małym, nawet nie nastoletnim jeszcze chłopcem. Karski był w drodze do prezydenta Franklina D. Roosevelta. Jego zadaniem było poinformować prezydenta USA o tym, o czym wspominał podczas obiadu z moim ojcem, polskim dyplomata w Kanadzie, a mianowicie: że wszyscy Żydzi w Polsce ulegają zagładzie.

Nigdy nie zapomnę zupełnego oszołomienia mojego ojca – człowieka, któremu na sercu leżał los Żydów, i który pomagał im uniknąć aresztowania w nazistowskich Niemczech, gdy pracował tam jako dyplomata. Pamiętam, jak ojciec spytał go: „Co masz na myśli, mówiąc, że zabijają wszystkich Żydów?”. Karski odpowiedział: „Że zabijają WSZYSTKICH Żydów, każdego”. A mojemu ojcu wciąż oczywiście trudno było w to uwierzyć. Zapytał: „Jak to wszystkich? Kobiety i dzieci?”, na co Karski odparł: „Tak, dokładnie to próbuję ci powiedzieć”. mogą być zabijani”.

*[Fragment wystąpienia z okazji międzynarodowej konferencji o Janie Karskim, która miała miejsce w Parlamencie Europejskim 8 stycznia br.]*

Zbigniew Brzeziński (ur. 1928) jest politologiem, w latach 1977–1981 był doradcą prezydenta Cartera ds. bezpieczeństwa narodowego USA.

OPR. JSOC





# Wybrane wydarzenia organizowane przez **Muzeum Historii Polski** w ramach obchodów Roku Jana Karskiego

## 24 kwietnia

**URODZINY KARSKIEGO** i szereg wydarzeń, głównie w Warszawie, ale również w innych miastach i za granicą:

- otwarcie wystawy „Jan Karski. Człowiek wolności”, Dworzec Centralny, hala główna: 24.04.-05.05. oraz nowy BUW, hol główny: 06.05.-14.05., Warszawa
- gra w szachy w zabytkowym tramwaju na trasie pl. Zbawiciela – pl. Bankowy – Rondo Radość – pl. Zbawiciela, g. 12.00-17.00, Warszawa
- wyjątkowy wieczór: Szewach Weiss w rozmowie z Bogdanem Rymanowskim „Dlaczego Zachód milczał? Dramatyczne raporty Jana Karskiego o Holokauście”, g. 18.00, Kino Kultura, rezerwacja do 22.04.: [rsvp@muzhp.pl](mailto:rsvp@muzhp.pl), Warszawa
- video mapping – pokaz audiowizualny na fasadzie Pałacu Staszica, 24.04.-26.04, g. 20.30, Warszawa. Relacja na żywo: [www.muzhp.pl](http://www.muzhp.pl)

## 7 i 14 maja

7 i 14 maja: projekcje filmowe w ramach Dni Karskiego (filmy „Wystannik z Polski” i niewykorzystane fragmenty materiałów do filmu „Shoah”, rezerwacja: [dnikarskiego@muzhp.pl](mailto:dnikarskiego@muzhp.pl)), sala projekcyjna nowy BUW, Warszawa.

## 12-19 maja

Pokazy spektaklu „Coming to See Aunt Sophie” (Białystok, Kielce, Łódź), stworzonego we współpracy z Indiana State University oraz 2B Productions.

## 14 maja

Dodatek merytoryczny do dziennika „The Guardian” poświęcony biografii Jana Karskiego; współorganizator MSZ i Ambasada RP w Londynie.

## 28 maja

Warsztaty dla nauczycieli, animatorów kultury, edukatorów na podstawie pakietu edukacyjnego „Jan Karski i jego czasy” (rezerwacja [oferta.edu@muzhp.pl](mailto:oferta.edu@muzhp.pl)), siedziba MHP, Warszawa.

## Czerwiec-sierpień

Dni Karskiego w Krakowie (wystawa, panel dyskusyjny, projekcje filmowe) we współpracy ze Stradomskim Centrum Dialogu, Muzeum Historycznym m. Krakowa, Fabryka Emalia Oskara Schindlera, Kraków.

## 5 czerwca

Otwarcie Ogrodu Sprawiedliwych – upamiętnienie postaci Jana Karskiego we współpracy z Domem Spotkań z Historią i Miastem Stołecznym Warszawą, Warszawa.

## 22 czerwca

Finał konkursu na komiks o Janie Karskim we współpracy z Ośrodkiem Rozwoju Edukacji, Stowarzyszeniem „Dzieci Holokaustu”, Muzeum Historii Żydów Polskich oraz ŻIH, Warszawa.

## 1-30 września

Dni Karskiego w Płocku we współpracy z Muzeum Mazowieckim i Muzeum Żydów Mazowieckich, Płock.

## 1-31 października

Dni Karskiego w Sopocie (wystawa, projekcje filmowe, spotkania) we współpracy z Europejskim Forum Nowych Idei, Fundacją Edukacyjną Jana Karskiego (FEJK), Domem Młodzieżowym oraz Wydziałem Kultury Miasta Sopotu, Sopot.

## 5-6 listopada

Konferencja „Pamięć i Odpowiedzialność”, współorganizator FEJK, we współpracy z: MSZ, MKiDN, stary BUW, Warszawa.

## Rok Jana Karskiego to również wystawa „Jan Karski. Człowiek wolności” na świecie:

m.in. Sztokholm, Paryż, Sofia, Praga, Madryt, Lens, Archangielsk, Londyn, we współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

Na wszystkie wydarzenia WSTĘP WOLNY. Więcej informacji na stronach [www.jankarski.org](http://www.jankarski.org) oraz [www.muzhp.pl](http://www.muzhp.pl)

ORGANIZATOR



MECENAS

Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

PARTNERZY



MUZEUM  
MIASTA  
ŁÓDŹ



PATRONI MEDIALNI



# Widok z kieleckiej ławeczki

BOGDAN BIAŁEK

**Jan Karski nie jest dla mnie bohaterem wojennym, figurą polityczną czy kim tam go teraz obwołują. Jest natomiast wielkim mistykiem.**

**W** 1996 r. po raz pierwszy publicznie i oficjalnie uczczono w Kielcach ofiary zbrodni, która przeszła do historii pod mianem „pogromu kieleckiego”. Udział w uroczystościach wzięły setki ludzi – mieszkańców Kielc, przybyłych z wielu miejsc w Polsce i z zagranicy. Był premier rządu polskiego, parlamentarzysta, władze lokalne. Był nawet Elie Wiesel, laureat Nobla, przyjaciel Jana Karskiego. Miejscowy biskup wydał obiad przybyłym do miasta Żydom. Było ładnie.

Minęło kilka lat. Przez przypadek znalazłem w popularnym kieleckim antykwariacie, zasobnym w regionalia, broszurkę poświęconą tym uroczystościom, wydaną przez władze miasta. Przeglądając ją, ze zdumieniem patrzyłem na zdjęcia ludzi, którzy z radością fotografowali się w przeróżnych konfiguracjach towarzyskich przy domu zbrodni lub przy grobie ofiar, a którzy potem nigdy już w tych miejscach się nie pojawiali.

Uświadomiłem sobie, że zrytualizowana pamięć właściwie jest antypamięcią. Do niczego nie prowadzi, nie ma żadnego sensu i znaczenia, jest pozbawiona treści. Odczułem silną potrzebę zrobienia czegoś, co zostawiałoby trwałe ślad, prowadziło do przemiany. Szukałem języka, za pomocą którego mógłbym skontaktować się z otoczeniem, niepodzielającym w większości ani mojego sposobu odczuwania, ani myślenia, ani hierarchii wartości. Chciałem znaleźć coś wspólnego, jakiś punkt, który byłby wspólny dla mnie i dla moich oponentów. Chciałem także być ze swoim przesłaniem stale obecny w przestrzeni publicznej, stale dawać znak, że jest jakaś Sprawa, wobec której nie można się przemknąć niezauważenie.

Poszukiwania nie trwały długo. Stało się dla mnie jasne, że tym symbolem-zwornikiem powinien być Jan Karski, wtedy jeszcze bardzo mało albo w ogóle nieznamy. W 2005 r. powołał się w Kielcach Stowarzyszenie im. Jana Karskiego, które pomaga w budowaniu otwartości



Profesor Jan Karski na Uniwersytecie w Georgetown

na odmienne wyznaczenie czy pochodzenie etniczne, przeciwdziałania antysemityzmowi, ksenofobii i rasizmowi, a także podejmuje działania na rzecz zachowania polskiego dziedzictwa narodowego.

## Słowa-klucze

Zaczął się od jednej z kieleckich szkół. Nadaliśmy jej imię Jana Karskiego. Wkrótce też okazało się, że za stosunkowo nieduże pieniądze możemy (my, obywatele Kielc) kupić i ustawić w centrum miasta, na mostku spinającym brzegi rzeczki, którą przed

laty spływała krew ofiar pogromu kieleckiego, *vis-à-vis* miejsca okrutnej zbrodni, niejako w kontrze do niego, skromny, ale zwracający uwagę pomnik Jana – słynną już „ławeczkę” autorstwa Karola Badyń. Była to pierwsza ławeczka Karskiego w kraju. I druga w świecie. Dokładna kopia tej, która w pierw w stanęła w Uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie.

Kielecka ławeczka została uzupełniona o inskrypcję mówiącą, kim był Jan Karski. Umieszczono w niej słowa-klucze – „Zagłada” i „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Kielczanie uznali ją za „swoją”. Dłoń

Karskiego, wsparta o laseczkę, jest wytarta od pocierania przez przechodniów – podobno przynosi to szczęście. Przy laweczce umawiają się zakochani. Ludzie przystają, przysiadają się, fotografują. I chcąc nie chcąc, muszą z tego miejsca spojrzeć w kierunku domu przy ulicy Planty, gdzie 4 lipca 1946 r. doszło do bratobójczego mord. Niech tylko co setny ma świadomość, na co i z jakiego miejsca patrzy. To jest bardzo, bardzo dużo więcej niż nikt, niż nigdy, niż nic.

### Inne efekty

Laweczka Karskiego nie działa jak „prysznic jednokrotnego użytku”. Stowarzyszenie im. Jana Karskiego, najdłuższą działającą i najstarszą organizacją o tym imieniu w Polsce, od lat prowadzi systematyczne działania na terenie miasta i regionu, głównie w szkołach, ale nie tylko, dopełniając misję swojego patrona. Z jakim skutkiem? Od wielu lat w Kielcach nie było incydentów na tle antysemickim czy rasistowskim, z rzadka pojawiające się antysemickie graffiti są szybko i skutecznie usuwane. Czy w Kielcach nie ma antysemitów? Są, zapewne są. Ale są bardzo, ale to bardzo onieśmieni, bo wiedzą, że w Kielcach nie ma dla nich miejsca.

Wspomniałem o misji Jana Karskiego. Czasami współcześnie określa się ją jako „niedokończoną”. Jan Karski dokończył swoją misję. Ale nas, współczesnych wyposażył w inną – w wiarę, którą trzeba przekuć w czyn, że stworzenie świata pokoju, dobra i prawdy, zrozumienia, sprawiedliwości, odpowiedzialności i wsparcia leży w zasięgu naszej możliwości, że jest moż-

liwe, chociaż nasz rozum podpowiada, że nie jest możliwe, że przecież „świata się nie zmieni”, że „nie warto kopać się z koniem”. Misja Karskiego, podkreślił – udana i zakończona! – przyniosła inne efekty, niż oczekiwał. Eli Zborowski zwykł mawiać, że dzięki Karskiemu powstało państwo Izrael. Eli Wiesel mówił, że „dzięki niemu następne pokolenia będą mogły uwierzyć w ludzkość”.

### Lepszy świat jest możliwy

Jakiej więc lekcji udzielił nam Karski? Jak nauczają rabini, dążeniem człowieka powinno być nie czekanie na świat, który ma nadejść, ale ciągle aktywna postawa wobec życia, ulepszanie i doskonalenie, najpierw siebie, potem najbliższego otoczenia, dalej całego świata, tak aby odchodząc stąd, pozostawić po sobie ten świat chociaż odrobinę lepszym, niż się go zastało, przychodząc. Mistyczni Żydzi wierzą, że gdy dusza stanie przed Bogiem, usłyszy pięć pytań, a czwarte będzie brzmiało – czy żyłeś zgodnie z wiarą w naprawianie świata?

Jan Karski, który sam o sobie powiadał, że jest chrześcijańskim Żydem, w pełni zrozumiał to nauczanie. Przekazał nam wiarę, że uczynienie świata lepszym jest możliwe, że podejmowanie bezustannych wysiłków w tym celu jest konieczne, że zaniechanie naprawy i obojętność na zło jest zbrodnią i grzechem. Karski ukazał nam, że życie wyłącznie dla siebie jest bezsensowne. Że mamy obowiązki. Najważniejszym obowiązkiem jest dzielenie się – tym co się posiada, wszystkim co się posiada: czasem, talentem, pieniędzmi, doświadcze-

niem, ubraniem, jedzeniem, wrażliwością, mądrością. Mamy święty obowiązek dzielić się swoim życiem.

### Potem zostałem Żydem

Dla mnie Jan Karski nie jest bohaterem wojennym, figurą polityczną czy kim tam go teraz obwołują. Jest natomiast wielkim mistykiem, gdyż miał wielką zdolność rozumienia, współczucia i współodczuwania. Słowa Jana Karskiego ciągle ryją moją pamięć. Karski powiedział: „Potem zostałem Żydem. Podobnie jak rodzina mojej żony, wszyscy, którzy zginęli w gettach, obozach koncentracyjnych, komorach gazowych – wszyscy pomordowani Żydzi stali się moją rodziną. Ale ja jestem chrześcijańskim Żydem. I chociaż nie chciałem wygłosić tu jakiejś herezji, moja wiara wciąż mówi mi, że ludzkość popełniła drugi grzech pierworodny. Ten grzech będzie prześladował ludzkość do końca czasów. Ten grzech prześladowuje mnie. I chcę, aby tak było”.

Tak, ja też chcę, aby tak było. □

**BOGDAN BIAŁEK** (1955) jest prezesem Stowarzyszenia im. Jana Karskiego, redaktorem naczelnym czasopisma „Charaktery”. Członek honorowy Kiełtzer Society – Stowarzyszenia Kiełeckich Żydów w Nowym Jorku. Chrześcijański współpracownik Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów.



GRAZYNA MAKARA

**Ośrodek Debaty Międzynarodowej MSZ, działający w obszarze upowszechniania wiedzy o polskiej polityce zagranicznej, zaprasza wszystkie środowiska w Polsce do debaty o kierunkach tej polityki.**

■ W roku 2014 rozmawiać będziemy o 10 latach członkostwa Polski w UE i wyborach do Parlamentu Europejskiego. Nie zabraknie też inicjatyw związanych z doświadczeniami polskiej transformacji politycznej, gospodarczej i społecznej, ze współpracą między regionami czy z aktualnymi zagadnieniami politycznymi. Dyskutowany będzie wymiar gospodarczy polskiej polityki zagranicznej, czyli dyplomacja ekonomiczna. W spotkaniach lokalnych szczególne znaczenie ma debata o możliwościach wspierania polskiej ekspansji gospodarczej na rynkach zagranicznych.

■ ODM funkcjonuje w ramach Departamentu Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej MSZ. Współpracuje z innymi krajowymi ośrodkami podejmującymi działania w dziedzinie stosunków międzynarodowych, a także z organizacjami pozarządowymi, uczelniami i szkołami.

■ Do dyspozycji społeczności lokalnych stawiamy także Regionalne Ośrodki Debaty Międzynarodowej wybrane w konkursie Ministra Spraw Zagranicznych.

■ Spotkania inicjowane przez Regionalne Ośrodki to dla Polaków spoza stolicy okazją do włączenia się w dyskusję z punktu widzenia regionów. W spotkaniach uczestniczą przedstawiciele najważniejszych instytucji, organizacji i ośrodków analityczno-badawczych.

**Zachęcamy do kontaktu z Regionalnymi Ośrodkami Debaty Międzynarodowej: [www.odm.gov.pl/pl/siec\\_rodm](http://www.odm.gov.pl/pl/siec_rodm) e-mail: [siec@msz.gov.pl](mailto:siec@msz.gov.pl)**

Informacje o inicjatywach ODM znajdują Państwo w serwisach: [www.facebook.com/ODM.MSZ](http://www.facebook.com/ODM.MSZ), [www.twitter.com/ODM\\_MSZ](http://www.twitter.com/ODM_MSZ) oraz na [www.odm.gov.pl](http://www.odm.gov.pl).

Zapraszamy też do bezpośredniego kontaktu:

Ośrodek Debaty Międzynarodowej  
Ministerstwo Spraw Zagranicznych  
ul. Krucza 38/42, 00-512 Warszawa  
tel. 22 523 71 54, faks 22 523 71 53  
e-mail: [odm@msz.gov.pl](mailto:odm@msz.gov.pl)

 Ośrodek Debaty Międzynarodowej



# Karski i „Shoah”

AGNIESZKA SABOR

**Legendarny kurier stał się istotną częścią najważniejszego filmu o Holokauście. Dyskusje na temat jego roli trwają do dzisiaj.**

Claude Lanzmann spotkał się z Janem Karskim w 1978 r. Francusko-żydowski reżyser od 4 lat zbierał materiały do monumentalnego filmu dokumentalnego poświęconego Holokaustowi. Podczas dwóch dni nagrano 8 godzin rozmowy. W ostatecznej wersji „Shoah”, trwającej 9,5 godziny, opowieść emisariusza polskiego państwa podziemnego trwa 40 minut i dotyczy głównie warunków egzystencji Żydów w gettach.

Kiedy w 1985 r. wokół filmu wybuchła w Polsce awantura, a Lanzmann na łamach „Liberation” przyznawał, że film ma mówić również o Polakach, którzy „oswoili się z rutyną eksterminacji”, Karski ostrzegał przed historią. W wywiadzie telewizyjnym udzielonym Bobowi Lewandowskiemu mówił, że nie dostrzega w filmie antypolonizmu, podkreślał, że pozytywnie wypowiedział się o tym dziele papież, a „nikt nie zrobił dostatecznie dużo dla Żydów: żaden naród, żaden Kościół, żaden rząd”. Jego zdaniem reżyserowi chodziło wyłącznie o ukazanie mechanizmu Zagłady. I sam wstydził się, słuchając wypowiedzi wielu polskich „świadków”.

Jednocześnie dodawał: „Żałuję, że Lanzmann uciął tę część, co ja ze sprawą żydowską zrobiłem. Ale nie mogę mieć do niego o to pretensji – to nie należało do filmu”.

W 2010 r. Lanzmann przyjechał do Krakowa jako gość Festiwalu Josepha Conrada. Tłumaczył: „Gdybym pokazał w »Shoah«

cały wywiad z moim bohaterem, film byłby za długi. Jan Karski z pierwszego dnia rozmowy był zupełnie innym człowiekiem niż w drugim dniu. Pierwszego dnia był bardzo zmobilizowany, uważny, w drugim – wyczerpany. Uważałem, że opowieści z drugiego dnia są bardziej anegdotyczne – on sam, pozwolę sobie tak powiedzieć – grał podczas udzielania wywiadu. Ale to był oczywiście wielki człowiek”.

Rok wcześniej nakładem Gallimarda ukazała się książka Yannicka Haenela pt. „Jan Karski” – ni to dokument, ni to powieść. Składa się z trzech rozdziałów: relacji z wypowiedzi bohatera w filmie „Shoah”, streszczenia „Tajnego państwa – opowieści o polskim Podziemiu”, którą Karski wydał po angielsku już w 1944 r., i fikcji literackiej, opowiadającej o przeżyciach Karskiego podczas misji w USA.

Jacek Kubiak pisał wówczas w „Polityce”, że książka jest „oskarżeniem wobec aliantów o cichą zgodę na Holokaust. Jest też oskarżeniem pod adresem Francji i Anglii o to, że nie uczyniły zbyt wiele, by ratować Polskę i Polaków przed wspólną agresją Hitlera i Stalina. Haenel jest bezwzględny wobec swych współziomków. Polskie dysputy były zaledwie echem tego, co działo się we Francji. Lanzmann był wściekły: oskarżył Haenela nie tylko o nadużycie, ale także o „falszowanie historii i jej protagonistów”, nazwał książkę „obsceniczną” i „nieuczciwą”. Au-

tor zrewanżował się, twierdząc, że adwersarz nie rozumie literatury. Co więcej, mówił, że Lanzmann oszukał Karskiego, który chciał opowiedzieć reżyserowi o czymś zupełnie innym: o obojętności aliantów.

Lanzmann odpowiedział niespełna godzinny filmem pt. „Raport Karskiego”, zrealizowanym na podstawie dokumentacji powstałej podczas pracy nad „Shoah”, wyemitowanym w marcu 2010 r. we francusko-niemieckiej telewizji „Arte”. Udowodnił, że spotkanie polskiego kuriera z prezydentem Rooseveltem miało zupełnie inny charakter, niż sugeruje Haenel, że obydwaj wywarli na sobie duże wrażenie. A także, że kwestia żydowska stanowiła jedynie część posłannictwa Polaka.

I znów rozgorzała dyskusja. „L’Express” zwracał uwagę na pominięte przez Lanzmanna kwestie, zarejestrowane podczas rozmowy w 1978 r.: pismo prezydenta Raczkiewicza do Piusa XII z prośbą o interwencję w kwestii żydowskiej oraz rozkaz wydany przez polskie państwo podziemne, skazujący szmalcowników na karę śmierci.

A sam Karski? Nie mieściłby się w tych sporach. Nie tylko dlatego, że – jak twierdził – czuł się jedynie „skrzynką pocztową”. Przede wszystkim dlatego, że nie zajmował się teoretyczną spekulacją. Przypomnijmy początek rozmowy z Lanzmannem z 1978 r.: „Teraz wracam myślą 35 lat. Nie... Nie wracam. Nie!”. □



WYD. VEDA, SVEN HOPPE / DPA / PAP

Kadr z filmu „Shoah” Claude’a Lanzmanna. Teren obozu Birkenau.

**NBP****Narodowy Bank Polski**

Monety okolicznościowe

# 100. rocznica urodzin Jana Karłowicza

Emisja wartości kolekcjonerskich stanowi okazję do upamiętniania ważnych historycznych rocznic i postaci, jak i do rozwijania zainteresowań polską kulturą, nauką i tradycją.

Emisja: 24 kwietnia 2014 r.



Nominał: 200 zł  
Stop: złoto (Au 900/1000)



Nominał: 10 zł  
Stop: srebro (Ag 925/1000)



Nominał: 2 zł  
Stop: Nordic Gold (CuAl5Zn5Sn1)

Sprzedaż monet kolekcjonerskich emitowanych przez NBP jest prowadzona w oddziałach okręgowych NBP oraz przez sklep internetowy [www.kolekcjoner.nbp.pl](http://www.kolekcjoner.nbp.pl)